

Kształtowanie współzależności. Korea Południowa wobec nowej odslony polityki siły



DR OSKAR PIETREWICZ

Główny Specjalista-Analityk w programie Azja i Pacyfik, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

Korea Południowa jest jednym z najbardziej spektakularnych przykładów państwa średniej wielkości, które potrafiło przekształcić zależność w siłę. Z kraju zniszczonego wojną i uzależnionego od amerykańskiej ochrony przekształciła się w potęgę technologiczną, kulturalną i militarną, jednocześnie umiejętnie zachowując równowagę między największymi mocarstwami. Historia jej rozwoju pokazuje, jak państwo funkcjonujące w cieniu rywalizacji USA i Chin może budować własną podmiotowość, wzmacniać bezpieczeństwo i aktywnie kształtować globalne współzależności.

Kilkadziesiąt lat rozwoju Republiki Korei, potocznie nazywanej Koreą Południową, to historia stopniowego wybijania się na samodzielność w warunkach strukturalnej zależności od Stanów Zjednoczonych oraz permanentnego zagrożenia ze strony Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korei Północnej). To także przykład państwa średniej wielkości, które stara się aktywnie kształtować globalne współzależności.

Zrodzeni z rywalizacji mocarstw

Koreańczycy doskonale wiedzą z własnej historii, do czego może prowadzić rywalizacja mocarstw. Wielokrotnie padali jej ofiarą, a współczesny podział na dwa państwa koreańskie jest w ogromnym stopniu efektem

rywalizacji największych potęg rodzącego się w latach 40. XX wieku dwubiegunowego świata: Stanów Zjednoczonych i ZSRR.

Powstała w 1948 roku Republika Korei od początku była państwem w ogromnym stopniu zależnym od Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie wsparcie polityczne było niezbędne do powstania południowokoreańskiego państwa, a zaangażowanie militarne USA w wojnie koreańskiej (1950–1953) pozwoliło mu przetrwać agresję ze strony Północy. W pierwszych latach niepodległości Południe nie miało innego wyboru, jak polegać na USA jako gwarancie bezpieczeństwa oraz dołączyć do amerykańskiego obozu w zimnowojennej

rywalizacji. Charakter zawiązanej w 1953 roku współpracy sojuszniczej do dziś wpływa na zakres południowokoreańskiego pola manewru w staraniach o własne bezpieczeństwo i dobrobyt.

Historia Korei pokazuje, że państwa średniej wielkości często muszą definiować się w cieniu rywalizacji mocarstw. Z czasem mogą jednak nauczyć się wykorzystywać tę zależność do budowania własnej podmiotowości.

Koreańskie, czyli innowacyjne. I modne

Patrząc na współczesną Koreę Południową, trzeba pamiętać o drodze, jaką przeszła – od państwa biednego (do lat 70. XX w. gospodarczo zapóźnionego nawet w porównaniu do Korei Północnej) do potęgi przemysłowej. To oczywisty powód do dumy dla Koreańczyków z Południa, którzy nie tylko poprawili swój los, lecz także stworzyli podstawy podmiotowości własnego państwa.

Warto również pamiętać, że zapoczątkowane przez gen. Park Chung-hee (1963–1979) zmiany gospodarcze w Korei Południowej dokonywały się w warunkach autorytarnego systemu politycznego. Były one podręcznikowym przykładem centralnego sterowania gospodarką i protekcjonizmu handlowego, a ich powodzenie było możliwe dzięki ogromnemu wysiłkowi społeczeństwa. Sukces gospodarczy Korei Południowej nie byłby możliwy także bez wsparcia zagranicznego – nie tylko Stanów Zjednoczonych, lecz również kapitału japońskiego. O tym ostatnim Koreańczycy wspominają jednak niechętnie ze względu na doświadczenia japońskiej okupacji

i kolonizacji (1910–1945) oraz wynikającą z tego ich głęboko zakorzenioną niechęć do sąsiada.

Koreańczycy są również dumni z demokratyzacji swojego państwa, która nastąpiła na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Transformacja polityczna zdynamizowała proces urynkowania gospodarki, sprawiając, że władze przestały w takim stopniu jak wcześniej oddziaływać na biznes. Zapoczątkowany został proces odwrotny – to wielobranżowe konglomeraty (czebole), będące motorem wzrostu gospodarczego, zaczęły w coraz większym stopniu wpływać na politykę. Tym, co łączyło biznes i władze, była chęć ekspansji międzynarodowej. Stała się ona impulsem rozwojowym po azjatyckim kryzysie finansowym z 1997 roku, który wymusił restrukturyzację czebol. Sprostanie konkurencji zagranicznej wymagało zaoferowania czegoś wyjątkowego.

Aby produkować i eksportować coraz bardziej zaawansowane oraz innowacyjne produkty, Koreańczycy zwiększyli inwestycje w badania i rozwój, angażując w ten proces przede wszystkim sektor prywatny. O ile w 1980 roku Korea Południowa przeznaczala na ten cel 0,8% PKB, o tyle w 1994 roku już 2,3% PKB. Obecnie, obok Izraela, jest pod tym względem globalnym liderem (ponad 5% PKB w 2024 roku). Postawienie na innowacyjność legło u podstaw sukcesów Południa m.in. w branży półprzewodników oraz w przemyśle zbrojeniowym. Dobrym przykładem są rekordowe dla Korei Południowej kontrakty zawarte z Polską po 2022 roku.

Wysokie nakłady na badania i rozwój mają również uczynić z Republiki Korei jednego

z globalnych – obok USA i Chin – aktorów w obszarze sztucznej inteligencji (AI). Aby nie być zależnym od amerykańskich i chińskich gigantów technologicznych, Korea Południowa zamierza rozbudować własną infrastrukturę (m.in. nowe generacje chipów i centra danych) oraz rozwijać własne modele AI. Wspieraniu innowacji przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa i poszanowaniu praw obywateli ma służyć pierwsza na świecie kompleksowa ustawa regulująca rozwój i wykorzystanie AI, która weszła w życie w Korei Południowej w styczniu bieżącego roku.

Sukces Korei Południowej pokazuje, że innowacyjność, kultura i gospodarka mogą równolegle stać się istotnymi filarami rozwoju i wzmocnić siłę państwa – zarówno jako źródło dobrobytu, jak i fundament międzynarodowej podmiotowości.

Południe wykreowało również modę na to, co koreańskie. Wykorzystując globalizację, nowe technologie oraz współpracę sektora publicznego i prywatnego, Republika Korei uczyniła z kultury masowej ważny motor swojego rozwoju gospodarczego. Przemysłana polityka kulturalna – traktowana jako jedno z narzędzi budowy całościowej potęgi państwa – legła u podstaw sukcesu tzw. koreańskiej fali (*hallyu*). Popularne na całym świecie seriale, filmy, muzyka i inne produkty kultury wykreowały modę na koreańskość, zwiększając popyt na południowokoreańskie produkty. *Hallyu* wzmocnia także *soft power* oraz buduje markę Korei Południowej jako państwa demokratycznego, zaawansowanego

technologicznie, innowacyjnego gospodarczo i atrakcyjnego kulturowo.

Troska o bezpieczeństwo

Korea Południowa od kilkadziesiąt lat poszukuje równowagi między koniecznością utrzymania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi a dążeniem do możliwie największej autonomii w kwestiach bezpieczeństwa. Żadna siła polityczna w Korei Południowej nie kwestionuje przydatności ani potrzeby sojuszu z USA w obliczu sąsiedztwa z Koreą Północną, dysponującą bronią jądrową. Nie oznacza to jednak, że Południe jest w pełni usatysfakcjonowane obecnym kształtem relacji z Waszyngtonem. Choć nie mają one już zimnowojennego charakteru patron–klient, wciąż utrzymują Koreę Południową w pewnej zależności od Stanów Zjednoczonych. Potwierdzeniem tego jest amerykańska kontrola operacyjna (OPCON) nad południowokoreańskimi siłami zbrojnymi, co oznacza, że w przypadku wybuchu konfliktu dowodzenie nad armią Republiki Korei przejąłby amerykańscy generałowie. Władze Południa od lat bezskutecznie zabiegają o przekazanie OPCON; obecny prezydent Lee Jae-myung deklaruje, że nastąpi to do końca jego kadencji w 2030 roku.

Republika Korei podejmuje wiele działań, aby przekonać Stany Zjednoczone, że jest zdolna wziąć większą odpowiedzialność militarną za własne bezpieczeństwo i być jeszcze bardziej wartościowym sojusznikiem dla Waszyngtonu. Oprócz korzystania z amerykańskiego parasola nuklearnego rozwija własne zdolności konwencjonalnego odstraszania, służące powstrzymaniu lub odparciu ataku Korei Północnej, a także zadaniu jej dotkliwego

odwet. Poza rozbudową arsenału raketowego Korea Południowa inwestuje w systemy rozpoznania, dowodzenia i łączności, obronę przeciwraketową oraz zdolności reagowania na zagrożenia związane z użyciem broni masowego rażenia. Konsekwentnie zwiększa także nakłady na obronność (obecnie wynoszą one 2,3% PKB, a w kolejnych latach mają osiągnąć 3,5% PKB), wychodząc naprzeciw oczekiwaniom USA dotyczącym podziału obciążeń w ramach sojuszu. Nie bez powodu administracja Donalda Trumpa wskazuje Koreę Południową jako jednego z modelowych sojuszników.

Sojusz z mocarstwem może być fundamentem bezpieczeństwa, ale prawdziwą podmiotowość buduje się dopiero wtedy, gdy równolegle rozwija się własne zdolności obronne.

Inwestując we własne zdolności, Republika Korei zabezpiecza się również na wypadek niewywiązywania się Stanów Zjednoczonych z zobowiązań sojuszniczych. Już działania pierwszej administracji Donalda Trumpa rozbudziły obawy o przyszłość sojuszu. Południowokoreańskie elity polityczne i wojskowe utwierdziły się w przekonaniu, że nie mogą polegać wyłącznie na rozszerzonym odstraszaniu nuklearnym USA. Obawa przed ewentualnym porzuceniem przez Amerykę sprawia, że w ostatnich latach coraz głośniejszemu dyskusji się na Południu – często w sposób emocjonalny i pozbawiony pogłębionej analizy – o możliwości stworzenia własnej broni jądrowej. Nie jest to zresztą pierwszy taki przypadek: już w latach 70., w obliczu niepewności co do kierunku polityki

zagranicznej administracji Richarda Nixona, Korea Południowa prowadziła tajny program nuklearny. Został on wówczas powstrzymany pod naciskiem amerykańskiego sojusznika – co współczesne władze w Seulu zdają się dobrze pamiętać.

Wyjście poza rywalizację amerykańsko-chińską

W ostatnim ćwierćwieczu wielu południowokoreańskich ekspertów opisywało orientację strategiczną swojego państwa słowami: „USA – bezpieczeństwo, Chiny – gospodarka”. Sformułowanie to miało oddać próby balansowania Korei Południowej między największymi mocarstwami. Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych w sierpniu 2025 roku prezydent Lee Jae-myung stwierdził jednak, że takie podejście nie jest już aktualne.

Lee zasygnalizował w ten sposób gotowość do pogłębienia współpracy z USA nie tylko w wymiarze bezpieczeństwa, lecz także w obszarach gospodarki i technologii. Problem polega jednak na tym, że Stany Zjednoczone – nakładające cła na sojuszników i kwestionujące potrzebę angażowania się w różnych częściach świata – nie ułatwiają Korei Południowej tego zadania. Mimo wielu znaków zapytania Koreańczycy doszli jednak do wniosku, że należy próbować porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi takimi, jakie są. Przebieg negocjacji między Koreą Południową a USA w ostatnim roku pokazuje, że równolegle toczą się rozmowy m.in. na tematy gospodarcze, technologiczne i bezpieczeństwa. Dialog prowadzą m.in. resorty spraw zagranicznych, obrony narodowej i handlu, a także prezydencki doradca ds. bezpieczeństwa narodowego.

Poszczególne wątki są ze sobą powiązane, co wymaga dobrej koordynacji, aby nie dać się rozegrać Amerykanom – i aby móc prowadzić z nimi zdecydowaną grę, wykorzystując własne atuty. Przykładowo Południe stawia sprawę jasno: jeśli administracja Donalda Trumpa chce odbudować przemysł stoczniowy USA, nie zrobi tego bez Korei Południowej, należącej do światowych liderów w tej branży.

Prezydent Lee pośrednio oddał także to, co od lat wyraża większość ankietowanych w Korei Południowej – że Chiny stanowią co najmniej wyzwanie, a być może nawet zagrożenie dla Południa. Takie postrzeganie Państwa Środka jest konsekwencją jego decyzji o nałożeniu sankcji na Republikę Korei w latach 2016–2017 w reakcji na zgodę Seulu na rozmieszczenie amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej THAAD (który w ocenie ChRL zagraża jej bezpieczeństwu). Niechęć do Chin oraz postrzeganie ich jako rywala – głównie ekonomicznego, skłonnego wykorzystywać narzędzia presji gospodarczej do celów politycznych – nie oznacza jednak całkowitego odcinania się od nich. Koreańczycy nie mogą sobie na to pozwolić, ponieważ Chiny pozostają ich największym partnerem handlowym i miejscem wielu inwestycji. Sytuacja ta wymaga jednak stopniowego zmniejszania zależności od Państwa Środka.

Dlatego Korea Południowa – pod hasłem pragmatycznej polityki zagranicznej – dąży do dywersyfikacji portfela partnerów zagranicznych. Od lat zwiększa inwestycje i wymianę handlową z państwami Azji Południowo-Wschodniej, zwłaszcza z Wietnamem. Świadectwem politycznej dojrzałości wydaje się także decyzja obecnych

liberalnych władz Korei Południowej – tradycyjnie niechętnych Japonii – o rozwijaniu współpracy politycznej, gospodarczej i w zakresie bezpieczeństwa z Krajem Kwitnącej Wiśni. Jednym z ważniejszych partnerów gospodarczych pozostaje również Unia Europejska, z którą Południe zamierza rozwijać współpracę badawczo-rozwojową dzięki dołączeniu – jako pierwsze państwo azjatyckie – do unijnego programu Horyzont Europa w 2025 roku.

W świecie rywalizacji mocarstw państwa średniej wielkości nie mogą wybierać tylko jednego partnera – ich siłą jest dywersyfikacja relacji i umiejętność wykorzystywania własnych atutów w różnorodnych relacjach.

Od 2022 roku Korea Południowa dynamizuje także współpracę z NATO, co jest pokłosiem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Trzeba jednak zauważyć, że południowokoreańskie zainteresowanie Sojuszem – w tym zwłaszcza państwami jego wschodniej flanki – wynika w dużej mierze z motywacji ekonomicznych, związanych z możliwością eksportu uzbrojenia. W wymiarze politycznym i bezpieczeństwa Korea Południowa pozostaje nadal powściągliwa, co przejawia się m.in. ograniczonym wsparciem dla Ukrainy w obawie przed dalszym pogorszeniem relacji z Rosją. Południowokoreański pragmatyzm nie wyklucza bowiem w przyszłości poprawy stosunków z Rosją, w tym wznowienia działalności biznesowej na rynku rosyjskim, zwiększenia importu rosyjskich surowców energetycznych oraz rozwijania z nią szlaków komunikacyjnych w Arktyce.

Taki scenariusz byłby niekorzystny dla Polski. Dlatego w polskim interesie leży przekonywanie Korei Południowej, że większe korzyści – także gospodarcze – może przynieść pogłębienie współpracy z innymi

państwami średniej wielkości, które starają się kształtować globalne współzależności, a nie z tymi, które dążą do brutalnego demontażu dotychczasowego porządku międzynarodowego. ■

O AUTORZE

dr **Oskar Pietrewicz** – Główny Specjalista-Analityk w programie Azja i Pacyfik w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Zajmuje się przede wszystkim kwestiami bezpieczeństwa w Azji Wschodniej, w tym sytuacją na Półwyspie Koreańskim oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa Korei Południowej, Korei Północnej i Japonii. Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce (Uniwersytet Warszawski, 2018). Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW. Autor książek „Spór o Koreę. Rola USA i Chin w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego na Półwyspie Koreańskim” (Warszawa 2022) i „Krewetka między wielorybami. Półwysep Koreański w polityce mocarstw” (Warszawa 2016).

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

Maritex
ELECTRONIC COMPONENTS



PFR
Polski Fundusz Rozwoju



Łukasiewicz
Sieć Badawcza